

## O siedemnastoprocentowej „prawdzie katolickiej” (i nie tylko)

Autor tekstu: **Henryk Wójcik**

**D**o nowego spojrzenia na miejsce religii w szkołach i przestrzeni publicznej skłonił mnie fakt podany jakiś czas temu przez Rocznik Statystyczny Kościoła Katolickiego. W roczniku tym czytamy:

**"Na świecie jest 1 miliard 214 milionów katolików, co stanowi 17,5% ludności świata".**

[1]

Wszystkich chrześcijan jest ok. 35 % ludności świata. Inne religie mają następujący procentowy udział w liczbie ludności naszej planety. Muzułmanów jest więcej niż katolików. Obecnie stanowią ok. 22% procent ludności świata. Hinduizm wyznaje 15% ludności. Buddyzm wyznaje 6% ludności. Bezwyznaniowców jest ok. 14%. Wszystkich wyznań religijnych jest podobno ponad 4000. Jakie wnioski można wyciągnąć z tego faktu?

Wszystkie religie głoszą swoje niezaprzeczalne „prawdy”, oparte na swoich (dla każdej religii innych, lub inaczej interpretowanych) księgach objawionych oraz naukach swoich proroków lub kapłanów. Te „prawdy” są przyjmowane odpowiednio przez bardzo (!) zbliżoną liczbę ludności świata, która jest równa liczbie ich wyznawców. Tak więc funkcjonują w naszym świecie cząstkowe „prawdy”, które są fundamentem postępowania religijnej części ludności świata.

Religie przekazują swoje „prawdy” o świecie, ale faktycznie traktowane są one poważnie przez najwyżej taki procent ludzi na świecie ile procentowo jest wyznawców danej religii. I tak np. profesor teologii katolickiej jest profesorem (autorytetem naukowym) dla ok. 17,5% ludności świata (mowa jest tu o czystej teologii, w innych dziedzinach ich wiedza może być godna zaufania i podziwu).

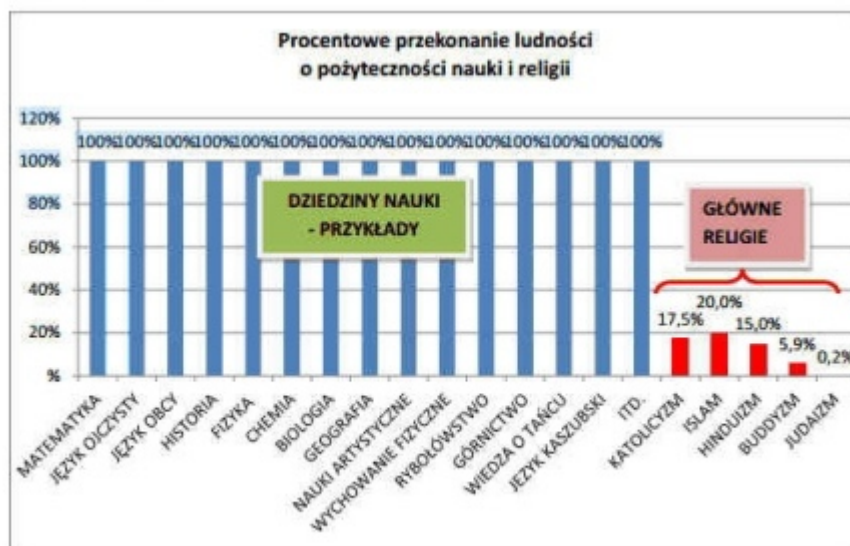
Porównajmy przypadek religii /teologii katolickiej do innych dziedzin nauki — przedmiotów wykładanych przez nauczycieli w szkołach: od podstawówek do uczelni wyższych. Każdy inny przedmiot, oprócz religii, jest uważany jako pożyteczny przez prawie 100% ludności świata. Nie biorę pod uwagę ludzi, którzy nie wiedzą co to jest matematyka, fizyka, itd. Oczywiście w różnych miejscach na Ziemi może być potrzebna wiedza z różnych dziedzin. Przykładowo: w pobliżu mórz i oceanów przydatna jest wiedza z dziedziny budowy łodzi czy rybołówstwa. Taka wiedza będzie tam prawdopodobnie częściej nauczana w szkołach. Ale żaden rozsądny mieszkaniec głębokiego łądu, któremu wiedza mieszkańców wybrzeży nie jest potrzebna, nie zaprzeczy, że wiedza o budowie łodzi i rybołówstwie jest pożyteczna (pożyteczna na 100%). Dla warunków Polski, tak jak przydatna jest wiedza o rybołówstwie na Pomorzu tak przydatna jest wiedza np. z dziedziny górnictwa dla mieszkańców Śląska. Zarówno: rybołówstwo jak i górnictwo są tak jak: matematyka, fizyka, chemia, język chiński, historia, geografia, biologia, informatyka, nauka tańca, śpiewu, florystyka czy każda inna dziedzina nauki, określane przez prawie 100% ludności świata, jako pożyteczne i warte nauczania.

Prawie żaden rodzic nie miałby nic przeciwko temu, żeby jego dziecko zostało sławnym, cenionym specjalistą, którejkolwiek z wyżej wymienionej dziedzin nauki/wiedzy.

Wiedza o tańcu, z której można zdawać maturę, w Polsce przez zwolenników zdawania matury z religii jest uważana za wiedzę mniej znaczącą niż wiedza z religii (nie o religioznawstwie). Zadaję pytanie. Kto z nas miałby coś przeciwko temu, by jego dziecko zostało wybitnym, cenionym specjalistą w dziedzinie wiedzy o tańcu? Specjalność ta jest dosyć wąska, mało ludzi się nią interesuje, bo też zapotrzebowanie na takich specjalistów nie jest wielkie. Ale jednak jest!

A jak to jest z religią/teologią katolicką? Czyż nie jest faktem, że teologia katolicka — jako „nauka”, jest ważna, pożyteczna tylko dla 17,5 % ludności świata? Profesor teologii katolickiej, jest „naukowcem”, którego wiedza teologiczna jest cenna najwyżej dla 17,5 % ludności świata. Żaden muzułmanin, hinduista, ateista nie potraktuje tej wiedzy poważnie. Tak jak żaden katolik nie potraktuje poważnie naukimama czy muftiego muzułmańskiego, mnicha buddyjskiego czy ateisty, itd. Może i wysłucha nauk ale dogmatów nie przyjmie żadnych! (Akurat ateizm nie ma dogmatów, ale wierzącym argumenty mylą się czasem z dogmatami.) Nawet nauka pastora protestanckiego czy, prawosławnego popa (obaj chrześcijanie!) w dużym zakresie nie będzie przyjęta, jako prawda dla katolika. Niestety, tak jest z każdą „prawdą religijną”, każda z nich jest „prawdą”, traktowaną, jako wiedza niezaprzeczalna, przez taki procent ludzi, jaki ją wyznaje.

Różnice między dziedzinami naukowymi a nauczaniem wiary religijnej widzimy na wykresie poniżej.



Nauka zadaje pytania dotyczące otaczającej nas rzeczywistości i nauka potrafi na te pytania odpowiadać. Odpowiedź następuje w dwóch krokach. Krok pierwszy — to odpowiedzi w formie teorii/hipotezy. To jeszcze nie jest prawda naukowa. Dopiero w drugim kroku, po pozytywnej weryfikacji doświadczalnej oraz falsyfikacji, uznajemy odpowiedź naukową za fakt. Nie jest w nauce faktem hipoteza, niepotwierdzona dowodami, bez weryfikacji, która uznawana jest tylko przez 17,5% naukowców lub części populacji zainteresowanej tą nauką.

Jak religia radzi sobie z odpowiedziami na pytania? Nie radzi sobie wcale. Każda religia na swoje sprzeczne z innymi religiami odpowiedzi dotyczące rzeczywistości — każda religia ma swoją „prawdę”.

Często słyszę zarzut, że w Polsce jest prawie 90% katolików, więc proszę nie używać argumentu o 17,5%! No cóż, nie można zgodzić się z taką argumentacją. Załóżmy, że 90% obywateli polskich **wybrało** religię katolicką z pełnym przekonaniem o swojej racji i pełnym przekonaniem, że wyznawcy innych religii i bezwyznaniowcy tej racji nie mają.

Pozostaje problem: dlaczego wyznawcy innych religii i bezwyznaniowcy, a więc pozostałe 82,5% populacji, udziela poprawnych, zweryfikowanych odpowiedzi na pytania naukowe (w plus minus tych samych proporcjach co katolicy). Wg katolików te 82,5% populacji nie udziela jednak prawidłowej odpowiedzi na pytania religijne! Takie przekonanie musi odrzucić każdy logicznie myślący człowiek.

Inny argument katolików polskich jest taki, że 90 procentowa większość ma prawo domagać się lekcji religii w szkołach państwowych, gminnych — na zasadzie demokracji, że niby większość decyduje. Jest to kolejna nieprawda, ponieważ demokracja nie polega na tym, że większość może narzucić mniejszości wszystko. Na przykład nie może przegłosować: kogo musi ktoś lubić, kochać, jakie mam mieć hobby, co ma studiować, jaką wybrać partię, itp. Każdy człowiek może wybrać dowolną religię, lub nie wybrać wcale!

Najbardziej sprawiedliwym będzie uznanie, że na polu religijnym nikt nie ma absolutnej racji, nikt nie zna absolutnej PRAWDY i w konsekwencji nikt nie ma prawa narzucać swoich przekonań religijnych ludziom mającym odmienne poglądy w tej materii.

W otwartym społeczeństwie, światopoglądy religijne i niereligijne powinny mieć równe prawa, ponieważ żaden światopogląd nie posiada uniwersalnej prawdy. Obywatele mają prawo wybrać światopogląd wg swojego uznania. Państwo uznając różne światopoglądy za równoprawne i dozwolone powinno gwarantować swobodę wyznawania religii, zwalczając jakiegokolwiek prześladowania i nie uczestnicząc w finansowaniu wychowania w duchu jakiegokolwiek światopoglądu.

Żadne z przekonań religijnych nie może wymuszać finansowania swoich celów przez obywateli niepodzielających tych celów.

Propagowanie każdego z tych przekonań powinno być finansowane wyłącznie ze środków członków danej społeczności religijnej czy niereligijnej.

Niemoralne jest wykorzystywanie środków wspólnych do realizacji swoich partykularnych celów. Utrzymywanie obecnego stanu rzeczy przez Kościół katolicki, uznający się za ostoję

moralności opartej na miłości bliźniego jest nielogiczne i niezrozumiałe.

Także argument odwołujący się do „tradycji katolickiej” w Polsce, rzekomo uzasadniającej naukę religii w szkołach publicznych oraz obecność symboli religijnych w przestrzeni publicznej jest błędem. Żadna tradycja, która jest niesprawiedliwa dla części obywateli, nie może być dobrym argumentem, tym bardziej, jeżeli powołuje się na nią „broniący” sprawiedliwości społecznej Kościół katolicki.

Często ze strony wierzących można spotykać się z zarzutem, że przecież jest planowane finansowanie działań powszechnie postulowanych przez środowiska laickie i podaje się tu przykład refundacji zabiegów "in vitro" ze środków publicznych. Argument ten jest o tyle nietrafiony, że obecnie z zabiegów tych powszechnie korzystają zarówno wierzący jak i niewierzący. Po refundacji będzie tak samo. Państwo ma widzieć obywatela, nie wyznawcę. Fakt, że kapłani są przeciwni tej metodzie nie oznacza, że państwo ma uniemożliwić do niej dostęp tak wierzącym jak i niewierzącym. Kapłanom wolno natomiast przekonywać wierzących, aby z niej nie korzystali.

Podsumowując uważam, że finansowanie ze wspólnych, publicznych środków: lekcji religii w szkołach publicznych, wydziałów teologii ( katolickiej) na państwowych uczelniach, specjalnego traktowania przekonań religijnych (np. w przestrzeni publicznej), jest niesprawiedliwe, a co za tym idzie niemoralne.

Obecny stan ten jest także dowodem na słabość państwa polskiego, które ma obowiązek obrony wspólnych interesów swoich obywateli, a nie przywilejów części społeczeństwa.

---

Przypisy:

[ 1 ] Źródło: <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZD/statystyka2001.html>.

**Henryk Wójcik**

Inżynier.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-10-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9368) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9368>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)